

ROMAN KRUCZKOWSKI

ur. 1936; Włocławek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie kulturalne, Kazimierz Grześkowiak

Wspomnienie o Kazimierzu Grześkowiaku

Pewno w Norze poznałem Grześkowiaka, ale też tego nie pamiętam. Pewno w Norze. No bo gdzie? Gdzie można było Grześkowiaka spotkać? Nigdy nie byłem u niego w domu, ani on u mnie. Ale zawsze spotykaliśmy się w Norze. Ewentualnie gdzieś na ulicy czy coś. Przede wszystkim w Norze. On mieszkał w Norze.

Myśmy nie współpracowali razem. Ja się nie pchałem do kabaretu, a to był kabaret. On specjalizował się w tym, bo jego piosenki są piosenkami takimi raczej właśnie kabaretowymi. Ja raz właśnie wystąpiłem, no może dwa razy w życiu, w kabaretach. Ale uważam, że to nie jest mój żywioł. To nie jest jakieś takie, co mnie najbardziej kręci. Mam zupełnie inne poczucie humoru po prostu. Gdyby to był kabaret typu Starsi Panowie, to może tak, ale wszystkie inne to tak średnio mnie interesują.

Nie pamiętam jakichś anegdotów związanych z Kaziem. Grześkowiak był zresztą zawsze pijany, więc... Miał fantazję. On kochał gotować. Kochał coś przyrządzać. Te jego herbatki dla niepostrzeżenia. Tylko herbatkę pije przecież... Nigdy nie było przed nim kielicha czy butelki, tylko herbatka. No Kaziu był Kaziu. Uroczy człowiek zresztą, cudny. Bardzo taki kontaktowy. No fajny był. Był taki charakterystyczny, bo to się widziało. Bo on był taki niezbyt wysoki, taki troszkę korpulentny. Taki tego, z łbem takim jak piorun w szczypiorek. Oprócz gotowania on lubił śpiewać. Chociaż ja jego śpiewającego w Norze nigdy nie słyszałem. Za pieniądze śpiewał, ale tak to nie... Był gawędziarz. Był taki fajny, otwarty. Tu jeszcze jest to, że ja, jakby to powiedzieć... mnie wszystkie dowcipy wiejskie, o wsi, o krowach, o świniach, po prostu ani nie cieszą, ani nie interesują. Ja się na tym po prostu nie znam. Ja jestem człowiekiem całe życie związanym z miastem. Ja na Kazika patrzyłem jak na pseudo chłopca. Jaki on był chłop... Ale to było właśnie „Chłop żywemu nie przepuści”. On się ustawiał na takiego właśnie wiejskiego idiotę, ale to były jego pieniądze... Ale to było mnie zupełnie obce. Kazik był inteligentnym facetem, magistrem filologii polskiej. No był w ogóle fajnym facetem. Ale jeśli chodzi o te jego występy na scenie, na estradzie... to właśnie było chłopstwo.

Data i miejsce nagrania	2012-03-23, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"